

Koncepcja obywatelstwa w teorii feministycznej

Pojęcie obywatelstwa przedstawiane jest jako neutralne pod względem płci – obywatel uznawany jest za jednostkę wyabstrahowaną z cielesności i ról płciowych. Choć feminizm od początku istnienia skoncentrowany był na prawach grupowych kobiet, to dopiero w latach 90. XX wieku pojawiły się prace łączące nierówności wynikające z płci z prawami i obowiązkami obywatelskimi; są to koncepcje nowe i niezbyt jeszcze w Polsce popularne. Coraz wyraźniej jednak teoretycy nurtu feministycznego zwracają uwagę na fakt, że historycznie włączenie kobiet do grupy obywateli odbyło się na „męskich” warunkach, a sama koncepcja obywatelstwa zbudowana jest w sposób utrudniający kobietom korzystanie z posiadanych przez nie formalnie praw.

Głównym zarzutem stawianym tradycyjnemu ujęciu obywatelstwa jest zasłanianie przez nie – pod pozorem równych praw – istniejących faktycznych nierówności. Poprzez fałszywy uniwersalizm (*false universalism*) stwarza się wrażenie pozornej równości, które sprzyja zachowaniu *status quo*. Feminizm wskazuje, że, nawet gdy w świetle przepisów ustaw wszyscy jesteśmy równi, to w rzeczywistości dysponujemy nierównym dostępem do zasobów i środków korzystania z nich, władzy, przywilejów. Płeć okazuje się istotnym czynnikiem determinującym udział w alokacji praw i obowiązków wynikających z obywatelstwa (Lister 2002: 191).

W rozdziale przedstawiam elementy współczesnych koncepcji obywatelstwa podlegające szczególnie silnej krytyce ze strony feministek (jak rozróżnienie pomiędzy sferą prywatną i publiczną i powiązanie tylko tej ostatniej z obywatelstwem) oraz nowe sposoby rozumienia i praktyki obywatelstwa oferowane przez ten nurt. W oparciu o dane sondażowe analizuję wpływ czynnika płci na postawy obywatelskie, ujmowane w aspekcie kompetencji obywatelskich, emocji i zachowań wobec instytucji państwowych. Obserwowane zróżnicowania mogą być interpretowane jako wskaźniki wykluczenia, ale też jako przejaw „błędu androcentrycznego” w definiowaniu roli obywatela. Rozważam ponadto różnicę pomiędzy artykułowanymi przez mężczyzn i kobiety koncepcjami obywatelstwa oraz powiązanimi z nimi oczekiwaniami żywionymi wobec państwa.

Dlaczego obywatel jest mężczyzną?

W teorii Thomasa Marshalla obywatelstwo zdefiniowane jest jako „status osób posiadających pełne członkostwo w społeczności” (Marshall 1950:14). Wydaje się jednak, że „społeczność” (*community*) użyta jest tutaj jako synonim społeczeństwa państwowego; podobne wrażenie odnieść możemy analizując obowiązujące obecnie katalogi praw obywatelskich. Rozszerzenie znaczenia obywatelstwa umożliwiło Marshallowi włączenie do tej koncepcji dodatkowych praw socjalnych, mających na celu zabezpieczenie podstawowych potrzeb jednostek przez państwo jako gwarancję możliwości korzystania z postulowanych uniwersalnych praw cywilnych i politycznych.

W ujęciu feministycznym obywatelstwo ujmowane jest ujmowane szerzej. Yuval-Davis i Werbner definiują je jako wielopoziomową konstrukcję, uwzględniającą członkostwo jednostki w wielu wspólnotach – lokalnych, etnicznych, narodowych i ponadnarodowych, „relację bardziej całościową, kształtowaną przez tożsamość, położenie społeczne, funkcjonujące założenia kulturowe, praktyki instytucjonalne i poczucie przynależności” (Werbner, Yuval-Davis 1999: 4). Wzbogacanie definicji obywatelstwa o nowe elementy jest, z jednej strony, konstrukcją umożliwiającą uwzględnienie w tej koncepcji różnic między ludźmi, wpływających na ich relację wobec państwa, a z drugiej, pozwala na łatwiejszą interpretację przemian, jakim ona podlega faktycznie (prawa mniejszości, obywatelstwo w zrzeszeniach międzypaństwowych). Jest ono zabiegiem celowym, który „przekracza i podminowuje pojęciowe ograniczenia rozdzielające zagadnienia państwa i narodu od spraw rodziny, społeczności lokalnej, tożsamości i, tym samym, na nowo zarysowuje analityczny teren obywatelstwa” (Crowley *et al.* 1997: 1).

Obywatelstwo kobiet, rozumiane jako posiadanie przez nie pełni praw publicznych, nie ma zbyt długiej historii. Marshall przypisuje poszczególnym typom praw historyczne epoki formatywne: jako pierwsze uznano prawa cywilne (XVIII w.), potem polityczne (XIX w.) i wreszcie socjalne (XX w.). Ujęcie to odnosi się jednak wyłącznie do wąskiej grupy obywateli, ograniczonej ze względu na płeć, stan posiadania, pochodzenie i przynależność etniczną. W większości przypadków kobiety uzyskały pełne prawa cywilne dopiero po tym, jak zdobyły prawa polityczne, w szczególności uzyskały prawo do głosowania, co widoczne jest zwłaszcza w przypadku krajów, które uzyskały niepodległość w XX wieku, przede wszystkim postkolonialnych (Walby 1997: 171). W przypadku kobiet w wielu krajach

ogromny wpływ na zakres posiadanych praw miał również stan cywilny.

Przez większą część historii ludzkości kobiety pozbawione były statusu obywaterek lub posiadały go w ograniczonym zakresie (bez praw politycznych i części osobistych). Jak wskazuje Krzysztof Trzeciński, analizując przemiany instytucji obywatelstwa w Europie, „do podstawowych kryteriów posiadania pełnoprawnego obywatelstwa, które determinowało prawa publiczne, należały przejściowo: arystokratyczne pochodzenie, zdolność do uzbrojenia się i majątność, zawsze zaś: wolne urodzenie, wiek i płeć”. (Trzeciński 2006: 237). Wykluczenie kobiet i innych grup ludności (m.in. niewolników, biednych, niepełnosprawnych) z grupy posiadającej status obywateli w starożytnej Grecji i późniejszych epokach nie było dziełem przypadku lub niedopatrzaniem (Lister 2001: 324). Płciowy podział pracy, będący konsekwencją uniemożliwienia kobietom wykonywania ról publicznych, uwolnił mężczyzn od obowiązków domowych, dając im wolny czas na działalność polityczną. Zepchnięcie kobiet do sfery prywatnej było więc kluczowe dla możliwości realizacji całego projektu.

W Anglii i Stanach Zjednoczonych niemal do końca XIX wieku funkcjonowała doktryna *coverture*, zgodnie z którą kobieta, poprzez małżeństwo, traciła swoje prawa na rzecz męża. Kobieta zamężna była zatem pozbawiona możliwości podpisywania dokumentów, zawierania wiążących umów, posiadania własności prywatnej, nauki wbrew woli swojego męża, a jeżeli pozwolono jej pracować zarobkowo – całą pensję musiała przekazywać mężowi. W wielu przypadkach kobieta nie odpowiadała nawet za popełnione przez siebie przestępstwa, ponieważ zakładano, że nie posiada samodzielnej inicjatywy i działa na polecenie męża, który ponosi za jej czyny prawną odpowiedzialność. Jeszcze po II wojnie światowej w wielu krajach, m.in. w Polsce do 1951 roku funkcjonowała tzw. zasada jedności obywatelstwa w małżeństwie, zgodnie z którą obywatelstwo żony było konsekwencją obywatelstwa męża. Zgodnie z tą zasadą, cudzoziemka po zawarciu związku małżeńskiego z obywatelem polskim uzyskiwała obywatelstwo polskie, zaś obywatelka polska poprzez małżeństwo z cudzoziemcem nabywała jego obywatelstwo, a polskie traciła. (Jagielski 1998: 36) Aż do końca 1998 r. obowiązywały częściowo odrębne dla kobiet i mężczyzn przepisy dotyczące nabycia i utraty obywatelstwa po zawarciu małżeństwa z osobą posiadającą obywatelstwo innego kraju (uproszczona naturalizacja, nabycie obywatelstwa przez reintegrację, utrata obywatelstwa w drodze uproszczonej).

Obecnie w większości krajów europejskich sytuacja kobiet i mężczyzn pod względem nabycia i utraty, a także praw i obowiązków obywatelskich zbliżona jest do siebie i bliska

niedyskryminacyjnym rozwiązaniom. Formalne włączenie do obywatelstwa objęło faktycznie tylko wąską grupę kobiet. Przeważająca część z nich nie jest w stanie korzystać z posiadanych formalnie praw. Feminizm dorzuca do wskazywanych przez Marshalla nierówności ekonomicznych cały katalog różnic pomiędzy ludźmi, które przekładają się na relacje władzy i podległości. Uwzględniany jest już nie tylko stan posiadania (czy też stosunek do środków produkcji), ale również płeć, wiek, rasa, orientacja seksualna, stopień władzy nad własnym ciałem. Przypisane jednostkom role społeczne, będące rezultatem przynależności do grup i zbiorowości społecznych, definiują ich możliwości jako obywateli. „Odrębne doświadczenia oraz specyficzne usytuowanie kobiet w strukturze społecznej uznawane są za czynniki utrudniające ich pełny udział w prawach obywatelskich.” (Walby 1997: 173)

Zdaniem feministek, ewolucja praktyki i teorii obywatelstwa doskonale pokazuje sposoby wykluczania kobiet i maskowania tego wykluczenia terminologią uniwersalistyczną. Pojęcie współczesnego demokratycznego obywatelstwa zostało tak skonstruowane, że uprzywilejowuje mężczyzn. Przede wszystkim oparte jest wyłącznie o relacje do państwa i do rynku, czyli dziedzin, gdzie dominują mężczyźni. Konstrukcja obywatelstwa ma ograniczony zasięg – dotyczy wyłącznie sfery publicznej. Ze względu na powiązanie kobiet w znacznie większym stopniu niż mężczyzn ze sferą domową, prywatną, stają się one mniej widoczne jako obywatelki i w mniejszym stopniu mogą zrealizować swoje prawa. Co więcej, koncepcja działania, będąca podstawą aktywnego obywatelstwa, oparta została w przeważającej mierze na stylu życia mężczyzn, czyli przede wszystkim pracowników najemnych i uprzywilejowuje cechy stereotypowo uznawane za męskie. Zdaniem Catherine Eschle, kobiety rzadziej niż mężczyźni „posiadają możliwości, ale też chęci prowadzenia życia jako całkowicie odrębne, konkurujące i racjonalne jednostki na poziomie zakładanym przez liberalną ontologię” (Eschle 2000: 36).

Sukcesem ruchu feministycznego w krajach Europy Zachodniej i Ameryki Północnej było zakwestionowanie opozycji między sferą prywatną a publiczną, przez co wiele sytuacji i zachowań do tej pory „osobistych” – przede wszystkim związanych z płciowością – stało się przedmiotem publicznej debaty i obowiązujących wszystkich regulacji prawnych. Upolitycznianie prywatności przez teoretyków i praktyków feminizmu nie w pełni było konsekwentne (przykładowo, przemoc domowa jest kwestią publiczną, poddaną kontroli instytucji państwowych, natomiast dopuszczalność aborcji jest prywatną sprawą kobiety), stanowiło jednak podstawę dla zakwestionowania pozornej neutralności wielu instytucji

i idei. Najbardziej problematyczne okazały się abstrakcyjne byty, które od początku tworzone były jako odległe od ciała i fizyczności człowieka.

Hasło „prywatne jest polityczne” interpretowane bywa na różne, zazwyczaj ząbębiające się sposoby. Zdaniem jego twórczyni i popularyzatorki Carol Hanisch slogan powstał w reakcji na niechętny stosunek opinii publicznej, a także części uczestniczek ruchu kobiecego, na „próby wprowadzania naszych tak zwanych „osobistych problemów” na płaszczyznę publiczną – szczególnie „tej całej tematyki cielesnej” jak seks, wygląd czy aborcja. Nasze żądania, aby mężczyźni współuczestniczyli w pracach domowych i opiece nad dziećmi, podobnie były postrzegane jako prywatny problem między kobietą i jej konkretnym partnerem.” (Hanisch 2006).

„Polityczność” prywatności odnosi się tu nie tyle do systemu instytucji i aktorów państwowych, co do szeroko rozumianych relacji władzy funkcjonujących w społeczeństwie. Problemy kobiet, uznawane za przynależne do sfery prywatnej, są odbiciem i efektem nierównego podziału władzy między płciami w sferze publicznej – na rynku i w aparacie państwowym. Niewielki wpływ polityczny posiadany przez kobiety sprawia, że uregulowania prawne i kulturowe, będące podstawą relacji między płciami, w mniejszym stopniu reprezentują ich interesy.

Podział między tym, co publiczne, a tym, co prywatne, jest historycznie zmienny i politycznie określany. „Rozgraniczenie pomiędzy sferą publiczną i prywatną jest procesem jednoznacznie politycznym, który zarówno odzwierciedla, jak i wzmacnia funkcjonujące w społeczeństwie relacje władzy, zwłaszcza te o charakterze płciowym, rasowym i klasowym. (...) Władza ekonomiczna, społeczna i polityczna przynależą do sfery publicznej, do której kobiety mają ograniczony wstęp i ograniczoną wobec niej kontrolę. Prawo tworzy i utrzymuje relacje władzy wewnątrz sfery prywatnej zarówno poprzez aktywną regulację (poprzez takie środki jak pomoc społeczna i systemy podatkowe) jak i przez zaniechanie poddaniu kontroli innych form zachowań.” (Sullivan 1995: 128) Tym samym systemowe rozwiązanie „prywatnych” problemów kobiet leży właśnie w sferze publicznej i może zostać osiągnięte wyłącznie poprzez aktywny w niej udział samych kobiet.

Wykluczone ze sfery publicznej

Zgodnie z feministycznymi teoriami obywatelstwa jest ono rozumiane przede

wszystkim jako faktycznie posiadane możliwości realizacji swoich praw i wolności. Tym samym jest ono w oczywisty sposób stopniowalne. Charakterystyczne dla tej grupy koncepcji jest ujmowanie niepełności obywatelstwa przez wskazanie czynników wykluczających: z zewnątrz (w sensie formalnoprawnym, np. w przypadku imigrantów nie posiadających statusu obywateli) i od wewnątrz (z powodu płci, ubóstwa, koloru skóry, itp.). (Lister 1997: 36 ff.). Czynniki wykluczające mogą i często się na siebie nakładają. Uwagę feminizmu skupia proces wykluczania od wewnątrz, ze względu na jego wszechobejmujący wpływ na sytuację kobiet. Przejawia się ono nie tylko w gorszym traktowaniu ze strony innych osób (np. ograniczaniu dostępu na listy wyborcze), ale też ograniczaniu własnej aktywności ze względu na zinternalizowanie oczekiwań otoczenia.

Sumarycznie feministyczną krytykę klasycznych koncepcji obywatelstwa można ująć jako podważenie założeń, na jakich są oparte: że wszyscy obywatele są identyczni i posiadają te same potrzeby, a równość prawa gwarantuje jego neutralność wobec partykularnych interesów grupowych. Można zauważyć w nim jednak dwa główne, w dużej mierze przeciwstawne typy argumentacji, podążające za podstawowym podziałem wewnątrz ruchu i teorii feministycznej: na feminizm liberalny (równościowy, reformistyczny) i feminizm radykalny (różnicujący, rewolucyjny) (Voet 1995: 72 ff.).¹

Ujęcie liberalne nakierowane jest przede wszystkim na równość praw – w sensie formalnym i materialnym. Poddaje krytyce „męskie” koncepcje obywatelstwa, ponieważ ignorują nierówności między płciami, zwłaszcza te w sferze prywatnej, które przekładają się na nierówne możliwości korzystania z praw i wypełniania obowiązków obywatelskich, czy ogólnie – podejmowania działalności w sferze publicznej. Wielowiekowe wykluczenie kobiet z obywatelstwa oraz nierówne relacje między płciami oparte na tradycji i wzmacniane dodatkowo przez prawo państwowe (np. urlopy rodzicielskie tylko dla kobiet) i blokady wywoływane przez praktyki instytucji państwowych opanowane przez mężczyzn sprawiają, że równe traktowanie obu płci ze strony państwa skutkuje posiadaniem przez nie nierównych możliwości.

Dyskryminacja kobiet w ujęciu różnicującym polega nie na utrudnianiu im dostępu do sfery publicznej, a na dewaluacji kobiecych potrzeb, wartości i sposobów samorealizacji. Jako uniwersalne prawa i obowiązki przedstawiane są zapisy korzystne dla mężczyzn. Klasyczne

1 Rozmaite podziały i klasyfikacje wewnątrz feminizmu obszernie omawia m.in. Kazimierz Ślęczka (1999), *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*. Szczegółową klasyfikację nurtów feminizmu w odniesieniu do krytyki koncepcji obywatelstwa przedstawia Iris Young (1990) w artykule *Humanism, Gynocentrism, and Feminist Politics* (w: Iris Young, *Throwing Like a Girl and Other Essays in Feminist Philosophy and Social Theory*).

koncepcje obywatela i oparte na nich relacje jednostek z państwem unifikują i zubażają ludzi, cechujących się różnorodnością i przynależących do rozmaitych grup. Do osiągnięcia pełnej równości konieczne jest rozszerzenie i zróżnicowanie katalogu praw obywatelskich o potrzeby grup dyskryminowanych.

Można więc zauważyć, że dwa główne nurty feminizmu krytykują koncepcję obywatelstwa z przeciwstawnych pozycji. Dla obu podstawą jest wskazanie na istnienie różnic w aktywności w sferze publicznej między płciami, przy czym nurt liberalny wskazuje na konieczność ich zniwelowania, aby stworzyć wspólnotę faktycznie równych obywateli, natomiast nurt radykalny – na potrzebę ich uwzględnienia w ideach stanowiących podstawę polityki państwowej. Nadawanie identycznych praw grupom o różnych potrzebach jest w ujęciu radykalnym fikcją fałszywej równości, realizowaną w interesie grupy dominującej, której wartości te prawa reprezentują.

Wykluczenie kobiet z obywatelstwa przejawia się m.in. w ich znacznie mniejszej niż wynikałoby to z proporcji w społeczeństwie reprezentacji w sferze publicznej, a także w rozpowszechnieniu stereotypowych przekonań uzasadniających taki stan rzeczy.² Kobiety stanowią mniejszość wśród jednostek realizujących swoje prawa polityczne (rzadziej głosują, dużo rzadziej zasiadają w organach władzy publicznej), jak i socjalne (poprzez mniejszy udział w rynku pracy rzadziej uzyskują dostęp do ubezpieczeń społecznych). Dla celów analitycznych najwygodniejsze jest prześledzenie dziedziny polityki, stanowiącej kwintesencję sfery publicznej, ze względu na woluntarystyczny charakter zaangażowania w nią (podczas gdy na obecność kobiet w gospodarce wpływać będzie również poziom gospodarczy kraju i sytuacja ludności).

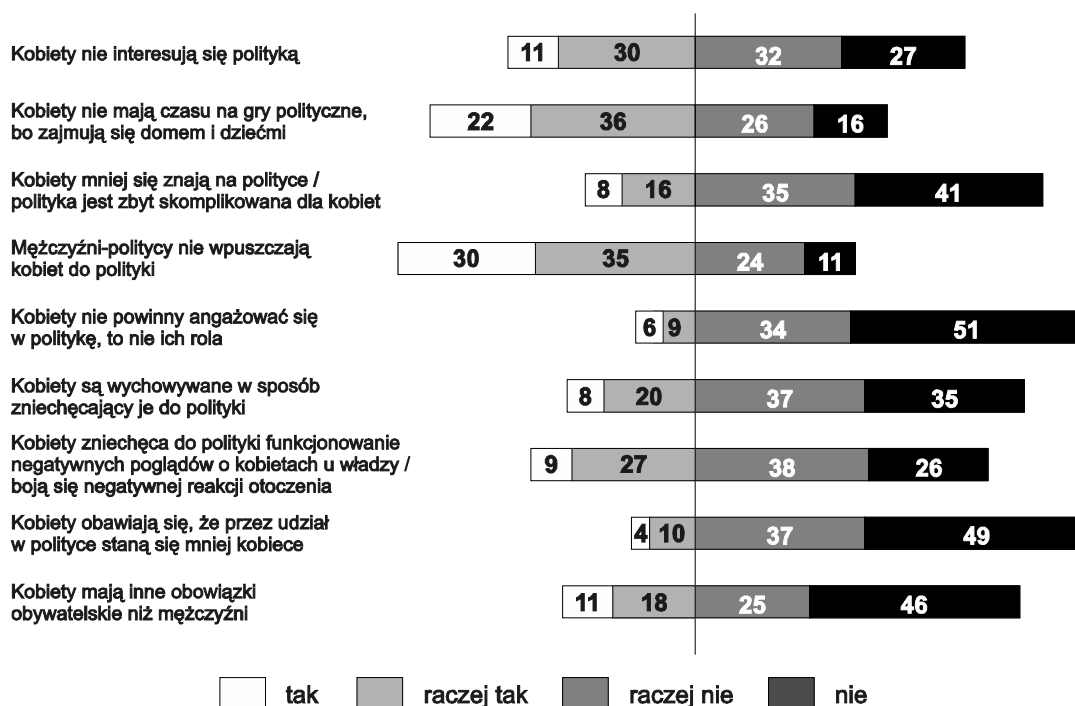
Tab 1. Udział kobiet w składzie Sejmu i Senatu RP (w proc.)

Kadencja:	1989-1991	1991-1993	1993-1997	1997-2001	2001-2005	2005-2007	2007-	średnio
Sejm	13	10	13	13	20	20	20	16
Senat	6	8	13	12	23	14	8	12

[Źródło: dane Państwowej Komisji Wyborczej]

2 Temat szczegółowo omówiony w kluczowy pracach dotyczących aktywności politycznej kobiet autorstwa Renaty Siemieńskiej, np. *Nie chcą, nie mogą, nie potrafią? O postawach i uczestnictwie politycznym kobiet w Polsce* (2000) i Małgorzaty Fuszary, np. *Kobiety w polityce* (2007). Przegląd wyjaśnień dotyczących niewielkiego odsetka kobiet w elitach (nie tylko politycznych) zawiera artykuł Bogusławy Budrowskiej (2003) *Znikoma reprezentacja kobiet w elitach – próby wyjaśnienia* (w: Titkow Anna (red.), *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*).

Przeprowadzone przez nas badane ilościowe umożliwia wskazanie, jakie różnice występują między kobietami a mężczyznami w postrzeganiu przyczyn stosunkowo niewielkiej obecności kobiet w polityce. Pytania obejmowały przekonania dotyczące cech charakteryzujących kobiety (właściwości psychiczne jak mniejsza odporność na stres; mniejsze zainteresowanie polityką, słabsza wiedza o polityce) oraz czynników środowiskowych (brak czasu ze względu na większe obciążenie obowiązkami domowymi i rodzinnymi, bariery tworzone przez mężczyzn-polityków, wychowanie w sposób zniechęcający do polityki, funkcjonowanie negatywnych wzorców, obawa o utratę kobiecości). Zostało również zadane pytanie o to, czy kobiety powinny angażować się w politykę, czy to nie ich rola oraz czy obowiązki obywatelskie kobiet różnią się od tych, jakie mają mężczyźni. Uzasadnienia wykluczenia kobiet zostały następnie porównane z posiadanymi przez nie faktycznie elementami postaw obywatelskich (na poziomie wiedzy, nastawienia wobec państwa oraz działania).



Rys. 1. Przekonania dotyczące niewielkiej liczby kobiet w polityce

[Źródło: OBYW 2009]

Odpowiedzi badanych wskazują na znaczne rozpowszechnienie przekonań

równościowych w społeczeństwie. Za najważniejsze przyczyny małej liczby kobiet wśród polskich polityków uznano przyczyny społeczno-kulturowe: blokowanie im dostępu przez mężczyzn-polityków (średnia 2,84, skala 1-4) oraz brak czasu, który mogłyby poświęcić na politykę, spowodowany obowiązkami domowymi i opiekuńczymi (średnia 2,64, skala 1-4).

Respondenci negatywnie odnieśli się do tez o nierówności między kobietami i mężczyznami w posiadanej wiedzy (70,9 proc. wskazań na nie lub raczej nie), umiejętności (odporność na stres: 61,9) i zainteresowań (76,4). Można więc sądzić, że faktyczny wzrost kompetencji publicznych kobiet, wynikający m.in. z większej aktywności zawodowej i wykształcenia tej grupy, jest powszechnie dostrzegany, co przekłada się na świadomość swojej wartości u kobiet oraz dostrzeżenie ich konkurencyjności przez mężczyzn. Dla porównania, w latach 90. odsetki odpowiedzi negatywnych na pytanie o zbliżonym zakresie znaczeniowym „Czy zgadza się Pan(i) z opinią, że mężczyźni bardziej nadają się do uprawiania polityki niż kobiety?” wynosiły: w 1992 – 35 proc. wśród mężczyzn i 44 proc. wśród kobiet, w 1993 – 42 i 62 proc, w 1994 – 42 i 55 proc., a w 1995 – 32 i 39 proc. Dopiero po roku 1997 można zauważyć stabilny, bardzo szybki wzrost postaw równościowych wśród kobiet i, nieco wolniejszy, wśród mężczyzn (Siemieńska 2005: 40). Ze stwierdzeniem „Kobiety powinny zająć się prowadzeniem domu, a rządzenie krajem pozostawić mężczyznom”, zadawanym w badaniach z lat 90., nie zgodziło się odpowiednio: 39,4 proc. respondentów (1992 r.), 47,9 (1993), 46,6 (1994), 48,3 (1995) (Siemieńska 1997: 12-14). W naszym badaniu aż 81,4 proc. respondentów uznało za fałszywe zdanie „Kobiety nie powinny angażować się w politykę, to nie ich rola” (OBYW 2009), co potwierdza tezę o rosnącej akceptacji kobiet w rolach politycznych.

Istotne statystycznie i znaczące (wynoszące przynajmniej $\frac{1}{5}$ punktu na skali odpowiedzi) różnice między odpowiedziami kobiet i mężczyzn wystąpiły w przypadku pytań o brak czasu, blokowanie przez mężczyzn i o odmienne role płciowe. Prawdopodobieństwo wskazań na czynniki środowiskowe i zanegowania znaczenia czynników biologicznych zwiększa się ze wzrostem wykształcenia, dochodu i wielkości miejsca zamieszkania, a także wzrostem poziomu kompetencji politycznych.

Porównując te dane ze zbliżonymi badaniami CBOS z 1998 roku³ najbardziej rzuca się

3 Badanie dla programu „Polaków portret własny” z 2.04.1998 r. (za: Wawrowski 2004: 65). Wskazania na tak na pytanie: „Dlaczego obecnie mniej kobiet niż mężczyzn pełni odpowiedzialne funkcje publiczne?” Kobiety: mają więcej obowiązków domowych (71 %), mężczyźni ograniczają szanse kobiet w życiu publicznym (38 %), nie interesuje ich polityka i życie publiczne (26 %), nie wierzą we własne siły i możliwości (25 %), nie ma prawnych działań zapewniających kobietom większy udział w życiu publicznym (13 %), mają niższe kwalifikacje i kompetencje (8 %), nie nadają się do ról politycznych (7 %).

w oczy 70-procentowy wzrost (z 38 do 65 proc.) odpowiedzi upatrujących przyczyn niedoreprezentowania kobiet w działaniach podejmowanych przez mężczyzn. O blokowaniu przed kobietami systemu politycznego szczególnie przekonane są kobiety w średnim wieku, osoby wykonujące zawody rolnicze i robotnicze, kobiety rozwiedzione oraz osoby określające swoje zainteresowanie polityką jako duże lub bardzo duże. Wśród osób najstarszych z kolei kobiety popierają tę tezę jeszcze rzadziej niż mężczyźni.

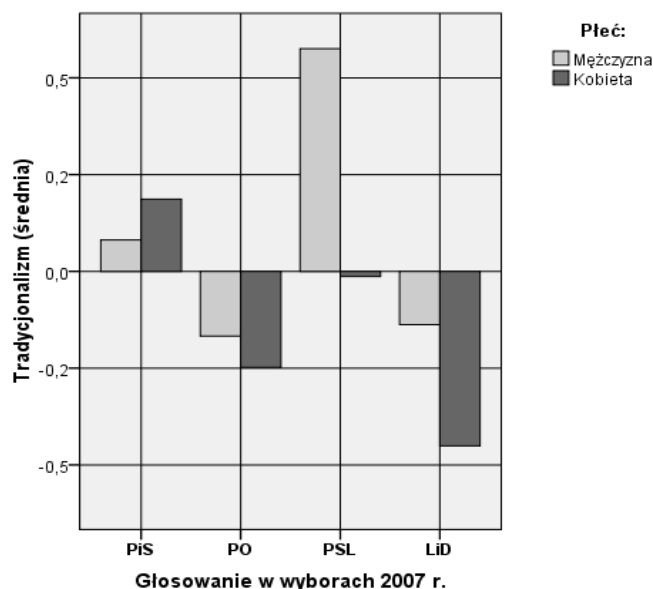
Z kolei na brak czasu jako przyczynę ograniczania obecności kobiet w polityce wskazują przede wszystkim gospodynie domowe, kobiety pracujące w rolnictwie i zatrudniane do prostych prac poza rolnictwem (np. sprzątaczkę, dozorce) oraz bezrobotne. Na przeciwnym biegunie skali ocen (średnia o ponad punkt niższa) lokują się również kobiety, ale z górnego szczebla zawodów – kadra kierownicza oraz specjaliści i osoby wykonujące wolne zawody. Wydaje się zatem, że odpowiedzi na to pytanie można potraktować jako projekcję przekonań respondentek o możliwości swobodnego łączenia życia zawodowego z osobistym.

Co ciekawe, uzasadnienia odwołujące się do obciążenia kobiet pracami domowymi i opieką nad dziećmi charakterystyczne są dla osób akceptujących płciowy podział pracy, a nie dla tych, którym sytuacja ta przeszkadza i chciałyby ją zmienić. Respondenci wskazujący na pracę domową i opiekuńczą kobiet wyrażają jednocześnie przekonania o słabszych kwalifikacjach kobiet w sferze polityki i ich odmiennej roli życiowej wynikającej z płci. Uzasadnienie to jest silnie skorelowane z sądami o słabszym zainteresowaniu kobiet polityką ($\rho = 0,54$), ich mniejszą wiedzą w tej dziedzinie ($\rho = 0,42$) i brakiem odporności na stres ($\rho = 0,39$), a także z przekonaniem, że nie powinny się angażować w politykę, bo to nie ich rola ($\rho = 0,30$). Przeciwny zespół uzasadnień, możliwy do wyodrębnienia na podstawie danych, określić możemy jako feministyczny. Obejmuje on przekonanie o blokowaniu kobietom dostępu do polityki przez mężczyzn-polityków oraz skorelowane z nim sądy o wychowywaniu kobiet w sposób zniechęcający je do polityki ($\rho = 0,24$) i wpływie negatywnych stereotypów o kobietach nią się zajmujących ($\rho = 0,23$).⁴

Oba zespoły przekonań mają wpływ na zachowania wyborcze jednostek. Poparcie dla tradycyjnego podziału ról w rodzinie zgodnie z deklaracjami respondentów w naszym badaniu sprzyjało głosowaniu w wyborach parlamentarnych w 2007 r. na Prawo i Sprawiedliwość i – tylko w przypadku mężczyzn – na Polskie Stronnictwo Ludowe. Męski elektorat PSL jest grupą najczęściej wskazującą na brak kompetencji kobiet: ich brak

4 Wszystkie korelacje ρ Spearmana, istotne na poziomie 0,01 (dwustronnie).

zainteresowania i wiedzy na temat polityki, a także nieodporność na stres. Nieco słabsze, choć również mocno wyróżniające się na tle średniej, poglądy o słabości kobiet wyrażają kobiety głosujące na PiS.



Rys. 2. Tradycjonalizm wobec stereotypów i ról płciowych a zachowania wyborcze⁵

[Źródło: OBYW 2009]

Osoby nastawione bardziej profeministycznie wybierały Lewicę i Demokratów oraz Platformę Obywatelską. O ile jednak mężczyźni głosujący na PO i LiD mają zbliżone nastawienie do kwestii kobiecej, to niechętnie nastawione do płciowego podziału pracy kobiety znacznie częściej wybierały Sojusz Lewicy Demokratycznej z koalicjantami. Chociaż kobiece elektoraty PO i LiD w bardzo podobny sposób oceniają kompetencje polityczne kobiet jako wysokie, to tym, co je różni, jest postawa wobec ról płciowych i obowiązków z nich wynikających. Głoszące na PO kobiety częściej zgadzają się z twierdzeniami, że kobiety nie powinny angażować się w politykę i że mają inne obowiązki obywatelskie, a także mocniej podkreślają siłę negatywnych stereotypów, odwodzących

5 Korelaty składowej „tradycjonalizm”: Kobiety nie interesują się polityką (0,73), Kobiety nie mają czasu na gry polityczne, bo zajmują się domem i dziećmi (0,64), Kobiety są mniej odporne na stres związany z rządzeniem (0,72), Kobiety mniej się znają na polityce / polityka jest zbyt skomplikowana dla kobiet (0,77), Mężczyźni-politycy nie wpuszczają kobiet do polityki (-0,32), Kobiety nie powinny angażować się w politykę, to nie ich rola (0,62), Kobiety zniechęca do polityki funkcjonowanie negatywnych poglądów o kobietach u władzy (0,21), Kobiety są wychowywane w sposób zniechęcający je do polityki (0,23), Kobiety obawiają się, że przez udział w polityce staną się mniej kobiece (0,48), Kobiety mają inne obowiązki obywatelskie niż mężczyźni (0,38). (Analiza czynnikowa – metoda wyodrębniania czynników: głównych składowych; metoda rotacji: Varimax z normalizacją Kaisera).

kobiety od kariery politycznej.

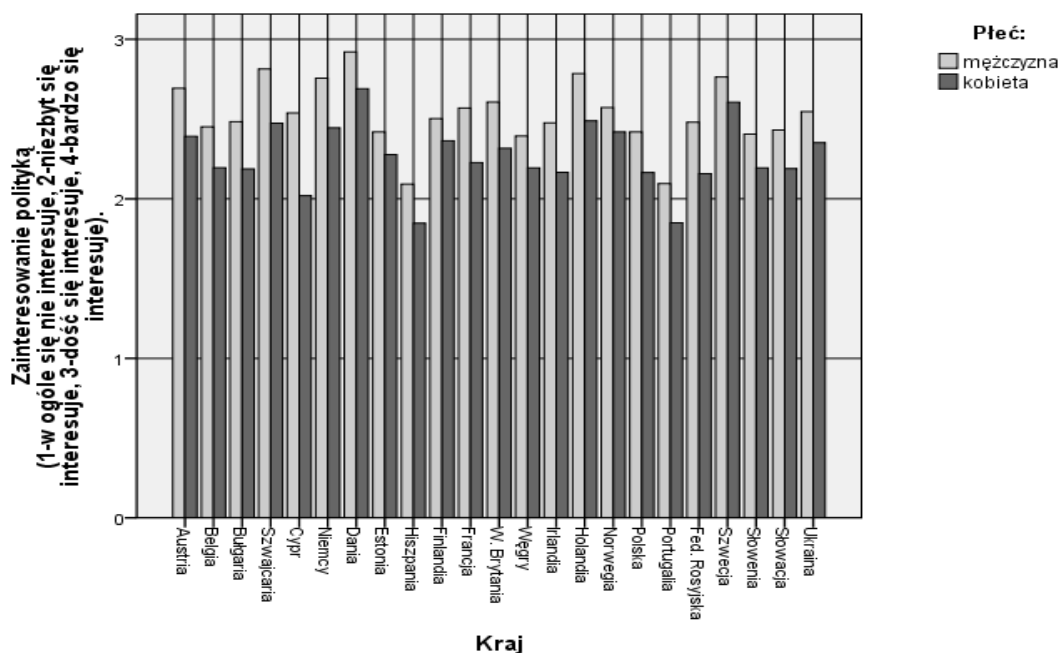
a. Zainteresowanie polityką

Większość osób odrzuca wpływ czynników endogennych na aktywny udział w polityce. Stosunkowo najmniejsza różnica w liczebnościach grup „zgadzających się” i „nie zgadzających się” występuje w przypadku pytania o zainteresowanie polityką. 40 proc. badanych jest zdania, że kobiety w mniejszym stopniu interesują się polityką w porównaniu do mężczyzn, 56 proc. jest przeciwnego zdania. Zgadzałyby się to z samookreśleniem badanych – mężczyźni określają swoje zainteresowanie polityką jako trochę mniej niż „średnie” (2,60), kobiety – jako „nikłe” (2,15) (skala 1-5; *sig* 0,00). Zainteresowanie polityką wśród kobiet jest pozytywnie skorelowane z wykształceniem (0,38), dochodem (0,31), wielkością miejscowości zamieszkania (0,22) i słabiej, negatywnie z wiekiem (- 0,18)⁶. Mniejsza różnica między płciami występuje w przypadku pytania o zainteresowanie mającymi nastąpić niedługo po badaniu wyborami do Parlamentu Europejskiego (2,16 (mężczyźni) do 2,02 (kobiety), *sig* 0,02, skala 1-4).

Mniejsze zainteresowanie kobiet polityką wykazuje także większość porównawczych badań międzynarodowych. Choć we wszystkich krajach z deklaracji kobiet wynika, że interesują się polityką słabiej niż mężczyźni, to wielkość *gender gap* jest zmienna i zależy w dużym stopniu od zainteresowania polityką wyrażanego przez ogół społeczeństwa.⁷ Stosunkowo niewielkie różnice w opiniach kobiet i mężczyzn w tym zakresie znajdziemy zatem przede wszystkim w państwach bogatszych, posiadających rozwiniętą kulturę polityczną i długo funkcjonujący ustrój demokratyczny, przede wszystkim krajach skandynawskich (zwłaszcza w Danii i w Szwecji), Holandii i Szwajcarii (ESS 3, 2006).

6 Wszystkie korelacje *rho* Spearmana, istotne na poziomie 0,01 (dwustronnie)

7 Korelacja pomiędzy deklarowanym zainteresowaniem społeczeństwa a *gender gap* (różnica między deklarowanym zainteresowaniem kobiet i mężczyzn, w proc.) wynosi 0,64 (*rho* Spearmana, istotne na poziomie 0,01 (dwustronnie)).



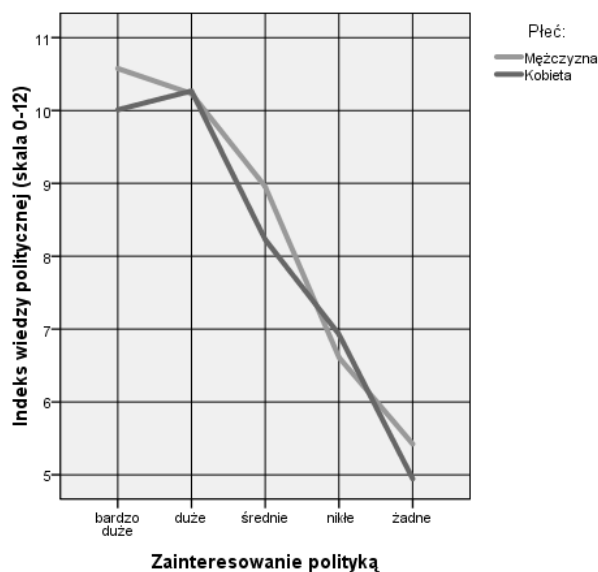
Rys. 3. Zainteresowania polityką wśród kobiet i mężczyzn w wybranych krajach europejskich

[Źródło: ESS3 2006]

Zgodnie ze wskazaniami Europejskiego Sondażu Społecznego (ESS 3, 2006) kobiety rzadziej szukają informacji o polityce i wydarzeniach bieżących w środkach masowego przekazu⁸: telewizji: (1,87 godz., podczas gdy mężczyźni – 2,03 godz.), gazetach codziennych: (1,11 do 1,28 godz.) i radiu (1,60 do 1,67 godz.). Wyniki polskiej edycji Europejskiego Studium Wartości (EVS, 2008) roku wskazują również na to, że uznają one politykę za mniej ważną sprawę w swoim życiu niż mężczyźni (1,01 do 1,23 na skali 1-4), mniej dyskutują na ten temat z przyjaciółmi (1,79 do 1,99, skala 1-4) i częściej twierdzą, że „polityka jest tak skomplikowana, że człowiek nie jest w stanie zrozumieć o co chodzi” (2,70 do 2,58, skala 1-3).

b. Wiedza obywatelska

⁸ Mierzone średnim czasem spędzonym dziennie na danej aktywności (dziedzina „news/politics/current affairs”). Wszystkie różnice średnich istotne statystycznie na poziomie 0,01.



Rys. 4. Zainteresowanie polityką a wiedza obywatelska⁹

[Źródło OBYW 2009]

Zainteresowanie polityką u obu płci jest ściśle związane z posiadaną wiedzą na ten temat (rys. 4).¹⁰ Jak można się więc spodziewać, niższy poziom wykazywanego przez kobiety zainteresowania tą dziedziną przełożył się na uzyskiwanie średnio gorszych wyników w pytaniach testowych dotyczących sfery politycznej. W zasadzie we wszystkich pytaniach (poza pytaniem o ZUS) kobiety wypadły słabiej od mężczyzn, w przypadku niektórych (o marszałka Sejmu, możliwość odrzucenia weta prezydenckiego, przynależność Bułgarii do Unii Europejskiej) na każde 4 poprawne odpowiedzi mężczyzn kobiety udzieliły ich 3 lub mniej. Rzuci się w oczy również znacznie wyższy odsetek odpowiedzi „trudno powiedzieć” u kobiet.

9 Indeks wiedzy obywatelskiej jest sumą prawidłowych odpowiedzi na 12 pytań dotyczących wiedzy o polityce.

10 (OBYW2009, $r = 0,519$, $sig\ 0,00$), korelacja jest nieco wyższa u mężczyzn ($r = 0,525$, $sig\ 0,00$) niż u kobiet ($r = 0,480$, $sig\ 0,00$).

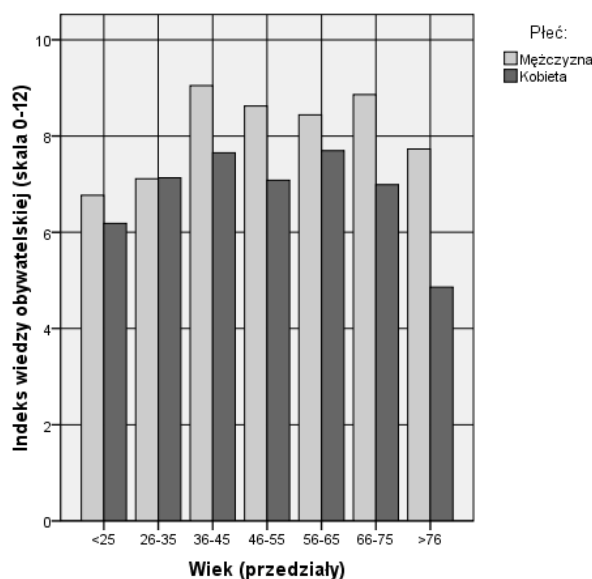
Tab. 2. Różnice w wiedzy obywatelskiej mężczyzn i kobiet

	Poprawna (% w płeć)		Niepoprawna (% w płeć)		Trudno powiedzieć (% w płeć)		Chi2 ¹¹ (sig)
	M	K	M	K	M	K	
Marszałek Sejmu	63,1	46,4	12,6	16,3	24,3	37,4	28,9 (0,00)
Odrzucenie weta	31,7	23,5	42,0	34,6	26,3	41,9	8,7 (0,00)
Większość sejmowa	83,0	68,8	9,4	12,9	7,5	18,3	26,9 (0,00)
Data wyborów	57,7	49,5	28,0	27,6	14,2	22,9	7,0 (0,01)
Skrót ONZ	86,2	78,1	3,4	6,2	10,5	15,7	10,5 (0,00)
Skrót GUS	69,2	60,4	7,1	9,7	23,7	29,9	8,5 (0,00)
Starosta	57,7	51,1	23,5	23,7	18,9	25,2	4,4 (0,04)
Prezydent Francji	64,6	51,1	12,2	12,2	23,2	30,3	18,1 (0,00)
ZUS	91,8	92,0	3,8	3,6	4,4	4,5	0,0 (1,00)
Wprowadzenie euro	83,9	73,8	10,5	10,7	5,7	15,5	15,2 (0,00)
Tryb. Konstytucyjny	68,1	62,4	20,6	18,2	11,3	19,4	3,6 (0,06)
Bułgaria w UE	47,8	35,9	32,1	39,4	20,1	24,7	14,3 (0,00)

[Źródło: OBYW 2009]

Różnica między mężczyznami i kobietami w większości udzielonych prawidłowych odpowiedzi na wszystkie pytania jest statystycznie istotna (0,00) i wynosi średnio około 10 proc. Wyjątkowo duże różnice można zaobserwować w przypadku pytań o to kto jest obecnie marszałkiem Sejmu oraz o większość sejmową niezbędną do odrzucenia weta prezydenckiego. Indeks wiedzy obywatelskiej, powstały przez zsumowanie poprawnych odpowiedzi z powyższych pytań jest negatywnie skorelowany z płcią ($\rho = -0,2$; sig 0,00) i nie zmniejsza się znacznie przy kontroli dochodu, wykształcenia i miejsca zamieszkania. Stosunkowo najmniejsza różnica w posiadanej wiedzy między mężczyznami a kobietami występuje wśród badanych poniżej 35 roku życia, przy czym nie polega ona na wyższych kompetencjach kobiet, a jedynie na niższych u mężczyzn (rys. 5). Po zakończeniu edukacji szkolnej kobiety w mniejszym niż mężczyźni stopniu nabywają nowe informacje ze świata polityki – dotyczy to zwłaszcza kobiet z wykształceniem podstawowym.

11 Liczone między grupą odpowiedzi prawidłowych a grupą zbiorczą z odpowiedzi nieprawidłowych i wskazań „trudno powiedzieć”.



Rys. 5. Wiek a wiedza obywatelska

[Źródło: OBYW2009]

Bardzo istotny jest również fakt, że różnice w wiedzy obywatelskiej pomiędzy płciami pojawiają się dość późno, mniej więcej na poziomie szkoły średniej. W badaniach Civic Education Study IEA¹² dotyczących Polski różnica wśród 14-latków wypada na korzyść dziewcząt, natomiast już 3 lata później przewyższają je swoją wiedzą chłopcy. Zależność ta została wykryta w niemal wszystkich krajach podlegających badaniu: 17-letni chłopcy dysponują zarówno obszerniejszym aparatem pojęciowym w zakresie polityki i ekonomii, jak i lepiej sobie radzą z rozumieniem przekazów politycznych (Wiłkomirska 2004: 51). Natomiast zainteresowanie polityką jest wyższe w grupie chłopców w obu przypadkach, jednak różnica istotnie zwiększa się z wiekiem (grupa młodsza: 2,41 chłopcy, 2,24 dziewczęta; grupa starsza: 2,43 chłopcy, 2,18 dziewczęta).

Wielkość *gender gap* w wiedzy obywatelskiej zależy również od typu zatrudnienia. Największe różnice są pomiędzy bezrobotnymi. Duże różnice na niekorzyść kobiet występują również wśród kategorii: pracownicy sklepów, punktów usługowych i osobistych (różnica 2,89 pkt), rolnicy indywidualni i pomagający im członkowie rodzin (2,24 pkt) i emeryci (1,67 pkt). Uwzględniając typ zakładu pracy, istotne różnice pomiędzy kobietami i mężczyznami występują w instytucjach państwowych (1,46 pkt) i – bardzo duże – w prywatnych gospodarstwach rolnych (3,02 pkt), wywoływane w sporym stopniu przez różnice w wykształceniu obu płci. Kobiety lepiej radzą sobie w porównaniu do mężczyzn

12 Międzynarodowe Towarzystwo Badania Osiągnięć Szkolnych.

w województwach charakteryzujących się wyższą wiedzą polityczną ogółu mieszkańców ($r = 0,6$, $sig = 0,05$). *Gender gap* zmniejsza się lekko wśród osób, które brały udział w poprzedzających wyborach prezydenckich (w II turze) i parlamentarnych i aż o połowę wśród osób, które deklarowały wzięcie udziału w nadchodzących wyborach do Parlamentu Europejskiego.¹³ Mniejsze różnice w wiedzy między płciami występują również wśród osób biorących rzadko udział w praktykach religijnych oraz niepraktykujących.

Duże zróżnicowanie wiedzy politycznej pomiędzy płciami wyjaśniane być może po części problemami pomiarowymi wynikającymi z odmiennych wzorców odpowiedzi kobiet i mężczyzn. Mężczyźni, po części ze względu na istnienie wyższych oczekiwań społecznych co do zasobu ich wiedzy, znacznie częściej próbują odgadnąć odpowiedź niż skorzystać z opcji „nie wiem/trudno powiedzieć”. Kobiety z kolei, nawet domyślając się prawidłowej odpowiedzi, często decydują się jej nie udzielić w sytuacji, gdy nie są przekonane o jej prawdziwości. Zgodnie z podsumowaniami Mondaka i Anderson badań nad wiedzą polityczną Amerykanów czynnik ten wyjaśnia aż do 50 proc. różnicy występującej między płciami (2004: 510 ff.) Badania porównawcze wykazały ciekawą prawidłowość: kobiety zdają się wykazywać skłonność do udzielania odpowiedzi beztreściowych wyłącznie w pytaniach związanych z polityką (Wieczorkowska, Wierziński, Siarkiewicz 2009: 460). Prawdopodobnie w wyniku mniejszych oczekiwań społecznych wobec kobiet odnośnie zainteresowania polityką łatwiej jest się im przyznać do niewiedzy w tej sferze.

Dodatkowo, dość dobrze wypadają kobiety w pytaniach dotyczących sfery publicznej najbardziej lokalnego szczebla (kto kieruje pracami zarządu powiatu), co wskazywać może na bardziej skonkretyzowany charakter ich wiedzy. Wskazuje na to również porównanie odpowiedzi na pytania dotyczące znajomości urzędów, do których odwołać się można od niesłusznej decyzji wójta, burmistrza lub prezydenta miasta¹⁴ – różnice między odpowiedziami kobiet i mężczyzn są niewielkie i statystycznie nieistotne. Podobnie brakuje dużych różnic przy chęci odwoływania się od niesprawiedliwej decyzji (poza jedną: mężczyźni częściej niż kobiety deklarują, że – w przypadku, gdyby pierwsze odwołanie nie pomogło – odwoływaliby się dalej, do najwyższych władz państwowych). Jednak już w przypadku niesłusznej decyzji Urzędu Skarbowego to mężczyźni – grupa uzyskująca wyższe zarobki i posiadająca 2/3 polskich firm – istotnie częściej wiedzą, do kogo mogą się odwołać (tab. 3).

13 Średnie różnice w teście wiedzy (skala 0-12 pkt) między kobietami i mężczyznami dla grup: „Na pewno wezmę w nich udział”=0,56; „Jeszcze nie wiem czy wezmę w nich udział”=1,78; „Raczej nie wezmę w nich udziału” = 1,16. Wszystkie różnice istotne na poziomie 0,05 lub niższym.

14 Pytania zadane wyłącznie w grupie osób, które zadeklarowały chęć odwoływania się od decyzji.

Tab. 3. Znajomość instytucji odwoławczych u kobiet i mężczyzn

	Poprawna (% w płeć)		Niepoprawna (% w płeć)		Trudno powiedzieć (% w płeć)		Chi2 ¹⁵ (sig)
	M	K	M	K	M	K	
Odwołanie od decyzji wójta/ burmistrza/ prezydenta miasta	16,5	15,4	75,5	73,0	8,0	11,6	0,2 (0,70)
Odwołanie od decyzji Urzędu Skarbowego	52,8	46,5	33,8	35,3	13,4	18,3	4,1 (0,04)

[Źródło: OBYW 2009]

Analizując różnice w poziomach zainteresowania tematyką polityczną i wiedzy na ten temat między kobietami i mężczyznami warto pamiętać, że wszelkie operacjonalizacje takich pojęć jak „obywatelstwo” lub „kompetencje obywatelskie” – również ta, która została zaproponowana w naszym badaniu – mają charakter subiektywny i są, w mniejszym lub większym stopniu, wyrazem dominującej w społeczeństwie w danym okresie wizji świata. Trudno obiektywnie określić, jaki poziom wiedzy obywatelskiej i w których sprawach jest niezbędny do aktywnej partycypacji politycznej. Być może znajomość realiów lokalnych, z którymi jednostka spotyka się na co dzień, jest tu ważniejsza niż abstrakcyjna wiedza dotycząca systemu politycznego na poziomie krajowym i międzynarodowym.

Kobiety czują większy związek z miejscowością, w której mieszkają, niż mężczyźni oraz deklarują większe zainteresowanie warunkami życia osób starszych, bezrobotnych, chorych i niepełnosprawnych, a także dzieci z biednych rodzin (EVS 2008). Prawdopodobnie nieco inny byłby zatem rozkład odpowiedzi poprawnych i niepoprawnych gdyby pytania dotyczyły, przykładowo, organu odwoławczego wobec decyzji dyrektora szkoły, treści aktualnego programu nauczania w szkołach podstawowych, problemów i potrzeb lokalnej społeczności czy też rozmieszczenia i zasad korzystania z placówek opieki zdrowotnej. Poszerzenie grupy elementów składowych obywatelstwa o związane z wychowaniem dzieci lub opieką nad osobami starszymi byłoby uzasadnione choćby ze względu na fakt, że prawie 1/3 respondentów uznaje posiadanie dzieci za obowiązek społeczny (dla porównania – pracę prawie połowa), a ponad 60 proc. twierdzi, że dorosłe dzieci mają obowiązek zapewnienia rodzicom długotrwałej opieki nawet za cenę własnych wyrzeczeń (EVS 2008).

15 Liczone między grupą odpowiedzi prawidłowych a grupą zbiorczą z odpowiedzi nieprawidłowych i wskazań „trudno powiedzieć”.

Zadawane respondentom pytania dotyczyły przede wszystkim sfery państwa, głównie instytucji wyższych szczebli, z którymi większość z nich nie miała nigdy okazji zetknąć się osobiście (marszałek Sejmu, odrzucenie weta prezydenckiego) oraz stosunków międzynarodowych (prezydent Francji, NATO, przynależność Bułgarii do Unii Europejskiej) – to głównie z odpowiedziami na te pytania większy problem miały kobiety. Ograniczenie zakresu pytań do instytucji politycznych i ekonomicznych przyczyniło się zapewne do lepszych wyników uzyskiwanych przez mężczyzn, ze względu na ich historyczną i aktualną dominację w tych sferach. Zgodnie z przedstawioną wyżej teorią feministyczną zdefiniowanie obywatelstwa jako wymagającego tego typu wiedzy dowodzi braku neutralności tego pojęcia ze względu na płeć, co jest jednym z przejawów męskiej dominacji w sferze ideologicznej.

Pojęcie ideologii dominującej w teorii marksistowskiej oznacza zbiór powszechnie akceptowanych w społeczeństwie przekonań i wartości dotyczących różnorodnych sfer życia. Ich cechą wyróżniającą jest to, że chociaż wyrażają interesy klasy panującej, to postrzegane są jako neutralne, obiektywne, wspólne. W zbliżony sposób teoria feministyczna wskazuje na androcentryzm jako ideologiczny pryzmat nałożony na postrzeganie świata, wyrażający i wspierający władzę mężczyzn.¹⁶ Polega on na tym, że męskość i doświadczenia życiowe mężczyzn postrzegane są jako normy ludzkiego zachowania, natomiast kobiecość, jeśli w ogóle jest rozważana, widziana jest jako dewiacja lub wyjątek wobec normy.

Androcentryzm obecny jest w języku, tradycji, zachowaniach w miejscu pracy, polityce i domu, ale również w teorii społecznej. „Aż do lat 70. praktycznie wszystkie teorie były nieświadomie oparte na życiu i doświadczeniach mężczyzn, wobec których zakładano, że mają uniwersalny charakter.” (Basow 2002: 125) Męska fizjologia określa większość popularnych sportów, ich tryb życia definiuje oczekiwania dotyczące zachowania w miejscu pracy i kariery zawodowej, ich korzyści wynikające z płciowego podziału pracy są podstawą prawa i orzecznictwa sądowego (MacKinnon 1987: 36 ff.). Również pojęcie obywatelstwa utworzone zostało w oparciu o służbę wojskową, a następnie dodatkowo o pracę zarobkową – czynnościach przez większość historii zastrzeżonych, całkowicie bądź częściowo, dla mężczyzn. Jedną z propozycji uniwersalizacji tego pojęcia jest rezygnacja z jego pozornej neutralności poprzez zmianę lub rozszerzenie jego zakresu znaczeniowego, uwzględniającą perspektywę płci.

16 Pojęcie androcentryzmu zostało wprowadzone przez Charlotte Perkins Gilman w 1911 r. i rozwinięte m.in. przez Sandrę Bem jako jeden z trzech elementów „pryzmatu płci”, poprzez który postrzegamy świat. Pozostałe dwa to polaryzacja płciowa (widzenie różnic między płciami jako bardziej skrajnych niż są w rzeczywistości) oraz esencjalizm biologiczny (uznawanie wszystkich różnic między płciami za wrodzone) (Bem, *The Lenses of Gender: transforming the debate on sexual inequality*, 1994).

Postulaty uwrażliwienia obywatelstwa na płeć: dyskurs potrzeb i etyka troski

Kluczowy dla ujęcia feministycznego postulat upłciowienia (*engendering/regendering*) obywatelstwa oznacza rozszerzenie jego zakresu znaczeniowego o doświadczenia kobiet.. Zgadzając się w ogólnych zarysach na dążenie w ten sposób do prawdziwej neutralności nurt równościowy i różnicujący feminizmu proponują różne diagnozy i remedia. W skrócie dwa główne podejścia można określić jako strategię reformistyczną, nakierowaną na wzajemne dostosowywanie kobiet i instytucji funkcjonującego systemu oraz strategię rewolucyjną, wzywającą do głębokich przemian w tych instytucjach, tak, aby odpowiadały potrzebom kobiet.

Zgodnie z modelem równościowym, włączenie kobiet do obywatelstwa powinno odbyć się przede wszystkim poprzez stworzenie równych praw i równych szans uczestnictwa w życiu publicznym. Jako minimum niezbędne do zwiększenia uczestnictwa politycznego kobiet wskazywane są instytucje, które ułatwiłyby kobietom szersze korzystanie z praw obywatelskich, takie jak: sieć przedszkoli i żłobków, również w mniejszych miejscowościach, elastyczny czas pracy, itp., oraz takie, które ułatwiłyby im poruszanie się w zdominowanej przez mężczyzn sferze publicznej, z której są wykluczane jeszcze przed rozpoczęciem oficjalnego procesu konkurencji. Jako przykłady tych ostatnich można wskazać systemy kwotowe gwarantujące kobietom określoną liczbę miejsc na listach wyborczych lub w instytucjach wybieranych czy nominowanych oraz ustawodawstwo antydyskryminacyjne regulujące rynek pracy. Instytucje te mają na celu pomoc kobietom w przezwycięzeniu dodatkowych przeszkód, jakich doświadczają ze względu na swoją płeć.

Na państwo nakładany jest też obowiązek promowania równości płci poprzez edukację, co zrównoważyć ma długotrwałe wychowania kobiet do podległości. Wskazywane są też prawa przyczyniające się do słabej obecności kobiet w sferze publicznej (jak, przede wszystkim, brak lub istnienie w bardzo ograniczonym zakresie możliwości wykorzystywania przez ojców urlopu rodzicielskiego) oraz nieskuteczną regulację dziedzin istotnie wpływających na sytuację kobiet (np. zapewnienie bezpieczeństwa w rodzinie i miejscu pracy).

Równie ważna zmiana powinna nastąpić w sferze prywatnej, przede wszystkim w zakresie bazującego na płci podziału pracy. Dopiero w drugiej połowie XX wieku

zapoczątkowano badania nad nieodpłatną pracą wykonywaną przez kobiety w gospodarstwie domowym, do tej pory nie uznawana zresztą przez większą część społeczeństwa za pracę w wąskim rozumieniu, a jedynie za „naturalny” atrybut kobiecej roli w rodzinie. Aż dwie trzecie społeczeństwa polskiego zgadza się ze stwierdzeniem „Takie obowiązki domowe jak gotowanie, prasowanie, sprzątanie to naturalny obowiązek kobiety”. Pomimo stopniowego przekształcania się układu ról w rodzinie w kierunku bardziej partnerskim, niektóre czynności domowe (jak pranie i prasowanie) są tak ściśle związane w świadomości społecznej z kobiecością i tak głęboko uwewnętrznione przez kobiety, że nawet w sytuacji gdy w rodzinie to kobieta pracuje, a mężczyzna jest nieaktywny zawodowo, często nie przejmuje on odpowiedzialności za ich wykonanie. (Budrowska 2007: 1-7).

Znacznie bardziej rozbudowana jest koncepcja radykalna. W ramach modelu różnicującego obywatelstwo ze względu na płeć postulowana jest transformacja tego pojęcia w taki sposób, aby objęło odmienne doświadczenia życiowe kobiet, zamiast to kobiety dostosowywać do istniejącej koncepcji obywatelstwa. Promowana jest odmiennosc kobiet zamiast równości. „W modelu różnicującym podkreśla się i celebrytuje przymioty kobiet, które decydują o ich odmiennosci. Typowo są one charakteryzowane jako: opiekuńcze, kierujące się intuicją, dojrzałe emocjonalnie, pokojowo nastawione. W bardziej radykalnych ujęciach cechy te rozumiane są jako zasadnicze cechy kobiet wynikające z ich płci; w słabszych wersjach – za pochodne związanych z rodzajem (*gender*) obowiązków opiekuńczych, do których wypełniania kobiety jednak się skłaniają.”(Lister 2005: 445-6).

Walby zadaje pytanie o to, czy warunkiem udziału kobiet w socjalnym aspekcie obywatelstwa jest dostosowanie się do męskiego wzorca i poświęcenie życia karierze zawodowej z pominięciem opieki nad osobami potrzebującymi, czy też należy tak zmienić reguły systemu państwa dobrobytu, aby nie tylko płatne zatrudnienie zapewniało wsparcie materialne na starość. (Walby 1997: 173) Wydaje się jednak, że w samym ruchu feministycznym nie ma zgody co do tego, czy wspierać działania na rzecz zwiększenia udziału kobiet w sferze publicznej (na rynku, w polityce), czy dowartościowywać pracę opiekuńczą.

Dodatkowo, jedynym spójnym wizerunkiem kobiety, jaki tu się pojawia, jest „matka”, macierzyństwo oraz wychowanie dzieci jako kobiecego przyczynku dla społeczności. Ponieważ jednak doświadczenie macierzyństwa wspólne jest tylko dla części (choć zdecydowanej większości) kobiet, a dodatkowo coraz popularniejszy staje się partnerski styl wychowywania dzieci, ogranicza to możliwości stosowania modelu. Aby je rozszerzyć, socjalizująca grupa

feministek zasugerowała zamianę argumentów opartych na idei obywatelskiego macierzyństwa na rzecz „etyki troski” (*ethics of care*), która uznawana jest za charakterystyczną dla kobiet, a także przejście od „dyskursu praw” (*rights talk*) obywatelskich, promującego ich zdaniem niezakorzeniony we wspólnotowych wartościach indywidualizm i równość wyłącznie formalną, na rzecz „dyskursu potrzeb” (*needs talk*). Przedłożono również postulat, aby do definicji obywatelstwa włączyć konieczność opieki nad innymi, a także prawo do otrzymywania takiej opieki w sytuacji potrzeby (Knijn and Kremer, 1997:357) Zgodnie z tą koncepcją praca opiekuńcza na rzecz innych (przede wszystkim dzieci i osób starszych) liczyłaby się do uzyskania świadczeń socjalnych tak samo jak praca zarobkowa na rynku. Inne propozycje obejmowały oparcie praw obywatelskich na wykonywaniu pewnych zobowiązań na rzecz społeczności lokalnej (Lister 2002: 197-8).

Dyskurs feministyczny zbudowany na koncepcji etyki troski skoncentrowany jest w szczególności na socjalnym aspekcie obywatelstwa. W stosunku do ujęcia liberalnego można wyczuć w nim pewną nieufność wobec aktywności kobiet w „męskich” instytucjach, takich jak świat polityki czy rynek. Argumentacja na rzecz uzyskania praw socjalnych w ramach obywatelstwa przez kobiety oparta na etyce troski, a zwłaszcza macierzyństwa, w Polsce nieomal nieobecna (raczej mówi się o nieodpłatnej pracy domowej), wykorzystywana była m.in. w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii już na początku XX wieku. Ukazywała ona macierzyństwo jako służbę narodową, stanowiącą ekwiwalent służby wojskowej mężczyzn (Lister 2001: 330).

Krytycy podejścia radykalnego wskazują przede wszystkim na zagrożenie stworzenia norm segregujących płcie. Nie ignorując odmiennych potrzeb kobiet, podważanie idei równych praw wydaje się niebezpieczną bronią. Zwłaszcza, gdy podważają je kobiety z krajów rozwiniętego gospodarczo Zachodu, które już swoje prawa osiągnęły (przynajmniej w większości), natomiast konsekwencje mogą ponieść kobiety z krajów z dyskryminującym prawem. Dyskurs różnicujący może być wykorzystany przeciwko nim. Nurt radykalny „ma charakter esencjalistyczny, utrwalający granice między grupami i, przez ujednocianie jednostek i wtłaczanie ich w ramy tożsamości zbiorowych, niszczący wewnątrzgrupową demokrację” (Yuval-Davis 1999: 94).

Najwięcej głosów krytycznych zebrał jednak postulat dokooptowania do praw i obowiązków obywatelskich kwestii opieki. Po pierwsze, takie podejście generalizuje problemy części kobiet na wszystkie (również bezdzietne czy nie posiadające rodziców wymagających opieki). Po drugie, utrwała i stygmatyzuje społeczny podział pracy według

plci. Szczególnie niebezpieczne wydają się te spośród koncepcji etyki troski, które wiążą prawa obywatelskie z obowiązkami opieki lub pracy na rzecz społeczności lokalnej, podważającym tym samym ich stabilny status i stwarzającym ryzyko ich utraty.

Z jednej strony, uzasadnić można, że już obecnie państwo wybiórczo traktuje różne rodzaje działalności ludzkiej i opłaca z zebranych od ogółu podatków niektóre nierynkowe formy, takie jak: powszechna edukacja, służba zdrowia, siły zbrojne, sądownictwo czy administracja publiczna. Dotowana jest w różnych formach także sama działalność opiekuńcza, przede wszystkim nad osobami chorymi (w szpitalach, sanatoriach i hospicjach), niepełnosprawnymi, dziećmi (w państwowych i rodzinnych domach dziecka, przedszkolach i żłobkach, świetlicach szkolnych). Tak więc postulat, aby do tego katalogu dodać jeszcze opiekę nad własnymi dziećmi i innymi członkami rodziny potrzebującymi pomocy, nie jest aż tak bardzo odległy od powszechnie akceptowanej działalności państwa.

Z drugiej strony, jest on atakowany przez część liberalnych feministek jako działanie, która zaprzęści wielowiekową walkę tego nurtu o emancypację kobiet. Z dużym prawdopodobieństwem sprawi ono, że kobiety będą się chętniej decydowały na wczesne macierzyństwo i samotne wychowywanie dzieci, mając zagwarantowane zaspokojenie podstawowych potrzeb przez państwo. W dłuższej perspektywie przyczyni się to do umocnienia stereotypu kobiety zamkniętej w sferze prywatnej na własne życzenie, co utrudni działanie tym, które zdecydowały się na karierę zawodową, połączoną z posiadaniem dzieci bądź nie.

Pomysł jest też łatwy do zakwestionowania z pozycji ekonomicznych poprzez wskazanie na powstawanie „dodatniego efektu podaży” (Rothbard 2003: 87). Zwiększenie zachęt do korzystania z finansowania państwowego (niezależnie od tego czy wynagrodzenia za wykonywaną opiekę będą przekazywane w formie uprawnień do korzystania z pomocy społecznej, czy jakiejś formy dochodu) z dużym prawdopodobieństwem spowoduje wzrost osób niepracujących. A dodatkowo, o ile państwo ustala limity, czasowe i ilościowe, odnośnie składu utrzymywanych przez nią sił bezpieczeństwa, a także limity zatrudnienia w administracji, o tyle trudne do zaakceptowania przez społeczeństwo, a zwłaszcza przez grupę matek, będzie ustalenie limitu na liczbę potrzebnych państwu dzieci. Rozszerzając koncepcję opieki poza dzieci (na osoby starsze i działania prospołecznościowe) dochodzimy do absurdałnej sytuacji, gdyż w zasadzie każda osoba może znaleźć kogoś, kim będzie się opiekowała, zyskując w ten sposób uprawnienia do korzystania z pomocy społecznej.

Wskazywanie na odmienność doświadczeń i wartości kobiecych prowadzi również do podstawowego dylematu feminizmu: czy tak liczna i zróżnicowana kategoria jak „kobiety” może posiadać wspólne potrzeby – różniące się w dodatku od potrzeb mężczyzn? Spośród wielu propozycji polityk nakierowanych na poprawienie sytuacji kobiet nie da się wymenić rozwiązania korzystnego dla ich wszystkich. Nawet cieszące się niemal 100-procentową akceptacją społeczną urlopy macierzyńskie, podczas gdy niewątpliwie zabezpieczają materialny byt kobiety po urodzeniu dziecka, to zmniejszają motywację przedsiębiorców do zatrudniania kobiet w wieku rozrodczym i, tym samym, zmniejszają ich szanse na rynku pracy.

W poszukiwaniu interesu grupowego polskich kobiet, zapytano je w 1998 o to, czy „w Polsce są obecnie takie problemy dotyczące kobiet, dla rozwiązania których kobiety powinny podejmować wspólne działania”¹⁷. Istnienie takich problemów zauważyło 53 proc. respondentów. Zdecydowanie najczęściej wymieniana była w tym kontekście aborcja (50 proc.), równość pracy i równouprawnienie płci oraz sprawy związane z małżeństwem i dziećmi (zbyt małe wsparcie w wychowaniu dzieci (żłobki, przedszkola), dla kobiet samotnie wychowujących dzieci, niewystarczający zakres opieki zdrowotnej oraz przemoc w rodzinie i alkoholizm partnerów). Charakterystyki społeczne, takie jak wiek i wykształcenie, silnie wpływają na treść wyrażanego wspólnego interesu: kobiety z wyższym wykształceniem definiują go jako dążenie do równego statusu, podczas gdy osoby starsze i z niskim wykształceniem zwracają raczej uwagę na alkoholizm mężów lub kwestie socjalne (Titkow 2002: 57-60).

Argumentem na rzecz istnienia płciowych interesów grupowych, niezależnie od tego, co miałyby stanowić ich treść, są również deklaracje respondentów o preferowanych kandydatach w wyborach (Polskie Generalne Studium Wyborcze 2005, II fala). W sytuacji wyboru między dwoma kandydatami tej samej partii, różniących się jedynie płcią (identyczne wykształcenie, wiek, zamożność, pochodzenie, program i wiedza o nich), mężczyźni chętniej oddaliby głos na mężczyznę niż na kobietę (39,4 do 28,2 proc. wskazań). Jeszcze silniej tendencja głosowania na osobę tej samej płci występuje u kobiet: prawie dwa razy tyle jest respondentek, które wolałyby zagłosować na kobietę niż chętnych do poparcia mężczyzny (46,7 do 25,4 proc.). Większa mobilizacja kobiet w tej kwestii może świadczyć o ich świadomości słabszej reprezentacji własnych interesów przez parlamentarzystów.

17 Badanie „Społeczna i kulturalna tożsamość kobiet” (1998) Anna Titkow, Danuta Duch, Aleksandra Dukaczewska-Nałęcz.

Niezależnie od istnienia świadomości wspólnych interesów grupowych, można ich poszukać na podstawie różnic w deklarowanych preferencjach kobiet i mężczyzn dotyczących m.in. oczekiwań wobec instytucji państwowych, modelu demokracji. Kobiety w większości przypadków mają większe oczekiwania wobec państwa w kwestiach socjalnych. Mężczyźni częściej nakładają na nie rolę stróża moralności. Mężczyźni charakteryzują się też wyższą punitivnością w kwestiach skarbowych, dotyczących unikania podatków (nieznacznie) i symbolicznych (mocno): obywatela drwiącego z hymnu za granicą posłałoby do więzienia 24,3 proc. mężczyzn i 13,2 proc. kobiet.¹⁸

Dla kobiet istotnie ważniejsze w demokracji są: zapewniony standard życia, prawa mniejszości, szanować poglądy innych ludzi, uwzględnianie opinii obywateli przy podejmowaniu decyzji przez władzę oraz daniu im większego na tę władzę wpływu, a także możliwości pokojowego protestu. Nie ma zbyt dużych różnic między kobietami i mężczyznami, jeśli chodzi o stosunek do demokratycznych wyborów. W większości przypadków różnice są nieistotne, w pozostałych – kobiety są minimalnie bardziej demokratyczne. Mają też bardziej umiarkowane poglądy (zdefiniowane jako mniejsze odchylenie standardowe).

Najbardziej społecznie widocznym, ze względu na swoją kontrowersyjność, postulatem uwrażliwienia obywatelstwa na płeć jest włączenie do niego tzw. praw reprodukcyjnych. Proponowane jest ono zarówno przez nurt liberalny, jak i radykalny, choć zakres i treść poparcia się różnią. Prawa reprodukcyjne odnoszą się przede wszystkim do możliwości świadomego decydowania o prokreacji oraz posiadania środków do możliwości realizacji tej decyzji, a także do prawo do samodzielnych decyzji w kwestii własnego zdrowia reprodukcyjnego.

W Polsce kwestia praw reprodukcyjnych koncentruje się przede wszystkim wokół powiązanych tematów dopuszczalności aborcji i edukacji seksualnej. Żądania formułowane w stylistyce obywatelskiej umożliwiają przekroczenie nierozwiązywalnego sporu o to, czy płód jest człowiekiem, wskazując jedynie na prawo kobiety do swojego ciała („Mój brzuch, mój wybór”) i brak prawa płodu do zajmowania go. W krajach Europy Zachodniej, ze względu na dość powszechnie dopuszczalną możliwość usuwania ciąży, ciężar dyskusji nad prawami reprodukcyjnymi przesunął się na ich naruszanie wobec osób poddanych

18 Pytanie: „Jeżeli ktoś przebywając za granicą znieważał publicznie naród polski, na przykład drwił z hymnu, deptał flagę polską, to po powrocie do kraju powinien: 1. trafić na rok do więzienia i zostać pozbawiony praw publicznych na 5 lat, 2. zostać pozbawiony na pięć lat praw publicznych, 3. zostać upomniany przez właściwe władze, 4. nie powinien ponosić żadnych konsekwencji, 5. inne.”

kumulującym się czynnikom wykluczającym, jak ma to miejsce w przypadku lesbijek lub, jeszcze mocniej, w przypadku kobiet niepełnosprawnych.

W wyobrażeniu społecznym osoby niepełnosprawne, zwłaszcza kobiety, postrzegane są jako bierni obywatele, którzy nie są w stanie poradzić sobie bez pomocy państwa. Często staje się to pretekstem do polityki protekcjonalistycznej, nie respektującej ich praw ani interesów i polegającej na spychaniu problemów, z którymi się borykają, do sfery prywatnej, jednocześnie z poddawaniem ich prywatności pod kontrolę państwa. Helen Meekosha, łączniczka między feminizmem i ruchem osób niepełnosprawnych, zwraca uwagę na fakt, że osobom niepełnosprawnym psychicznie odbiera się – często bez potrzeby – prawa obywatelskie, symbolicznie stawiając je tym samym w jednym szeregu z osobami skazanymi za ciężkie przestępstwa. W ten sposób również w znaczeniu formalnym pozbawia się ich możliwości wpływu na życie publiczne i ogranicza do sfery domowej.

Najmocniej nierespektowanie praw obywatelskich ludzi niepełnosprawnych widoczne jest w sferze seksualnej, a zwłaszcza praw reprodukcyjnych. Od czasów starożytnych postrzegano ich jako potencjalne zagrożenie dla zdrowia narodu i bezpieczeństwa jego puli genów. (Meekosha, Dowse 1997: 50-56). Już Platon popierał programy eugeniczne prowadzone przez państwo, a w starożytnej Sparcie słabe, kalekie lub opóźnione w rozwoju dzieci wrzucano razem ze zbrodniarzami w przepaść z góry Tajget. Techniki przymusowej sterylizacji osób niepełnosprawnych stosowane były w XX wieku w większości państwach europejskich. W hitlerowskich Niemczech na mocy uchwalonego w 1933 Prawa o Zapobieganiu Urodzeniom Potomstwa Dziedzicznie Obciążonego (*Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses*) pozbawiono płodności 400 tys. osób kierując się kryteriami zdrowotnymi i rasowymi, a później, w ramach Akcji T4 i Akcji 14f13 wymordowano 90 tys. osób niedorozwiniętych, chorych psychicznie lub neurologicznie.

W niektórych stanach Stanów Zjednoczonych stosowano oparte na eugenicie prawo małżeńskie, uniemożliwiające wzięcie ślubu m. in. epileptykom i osobom niedorozwiniętym umysłowo lub sterylizowano osoby określone jako „oczywiście nieprzydatne” (zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego w sprawie *Buck versus Bell* z 1927 roku, uchylonego dopiero w 1974 roku, ubezplodniono ponad 60 tys. osób). (U.S. Supreme Court 1927) W Szwecji pod kierownictwem Narodowego Instytutu Biologii Rasowej prowadzono program sterylizacji osób chorych psychicznie, mających problemy z nauką, ale też osób biednych, alkoholików, więźniów lub cechujących się „mieszaną jakością rasową”; 90 proc. ofiar stanowiły kobiety. ([*Sweden admits...*] 1997). Jeszcze w latach 90. XX wieku przymusową sterylizację

stosowano w Rosji i Czechach.

Podobne sytuacje traktowane są w Polsce jednak raczej jako odosobnione przypadki, ze względu na koncentracji ruchu feministycznego bardziej na komplementarnym problemie, czyli odmawiania możliwości dokonania ubezpłodnienia kobietom, które jej potrzebują ze względów zdrowotnych. Mogą jednak, korzystając z doświadczeń zachodnioeuropejskich i amerykańskich, zostać wykorzystane jako argument na rzecz konieczności prawnej regulacji praw reprodukcyjnych.

Alternatywne koncepcje obywatelstwa

Różnorodne propozycje metod uwrażliwienia obywatelstwa na płeć Ruth Lister (2001: 323 ff.) sprowadza do trzech typów: obywatelstwo neutralne ze względu na płeć (*gender-neutral*), obywatelstwo zróżnicowane ze względu na płeć (*gender-differentiated*) i obywatelstwo pluralistyczne (*gender-pluralist*). Pierwsze dwa odzwierciedlają podział między feminizmem liberalnym i radykalnym. W modelu obywatelstwa pluralistycznego płeć uznawana jest za jeden z licznych czynników różnicujących ludzi tak więc jest ona jednocześnie uwypuklona, poprzez uwzględnienie jej w praktykach obywatelskich, i pomniejszona, ze względu na włączenie jej w szeroki katalog zmiennych społecznych, takich jak klasa, pochodzenie etniczne, wiek, stopień pełnosprawności lub orientacja seksualna.

Jednym z pierwszych i najbardziej znanych teorii alternatywnych była koncepcja obywatelstwa zróżnicowanego grupowo (*group differentiated citizenship*) Iris Marion Young. Wskazując na heterogeniczny charakter nowoczesnych społeczeństw autorka nakreśliła wizję nieuniwersalizującą, w której „różnice są powszechnie uświadamiane i uznawane za nieredukowalne, przez co rozumiem, że osoby z jednej perspektywy lub historii nie są w stanie nigdy w pełni zrozumieć drugiej strony i przyjąć punktu widzenia opartego na perspektywach i historiach innej grupy” (Young 2009: 228). Wyklucza to oczywiście możliwość posiadania wspólnej reprezentacji politycznej. W efekcie demokratycznych rządów większości powstaje zatem sytuacja, w której interesy i wartości grup dyskryminowanych nie są artykułowane.

Jako grupy dyskryminowane autorka definiuje te, wobec większości członków których spełniany jest jeden lub więcej z następujących warunków:

a. eksploatacja, czyli czerpanie przez jedną grupę korzyści z pracy innej grupy, która nie otrzymuje nic w zamian,

b. marginalizacja – wykluczenie z udziału w głównym nurcie aktywności społecznych (przede wszystkim na rynku pracy),

c. ubezwłasnowolnienie polityczne – poddanie władzy innych grup, ograniczające w dużym stopniu autonomię i wpływ na zbiorowość,

d. imperializm kulturowy – stereotypizacja grupy przy jednoczesnej niewidzialności społecznej jej członków,

e. nienawiść lub strach przed grupą, przejawiająca się w przemocy wobec jej członków motywowanej przynależnością grupową.

Zdaniem Young, społeczeństwa demokratyczne powinny zapewnić grupom dyskryminowanym specjalne prawa, które pozwolą im na samoorganizację, artykulację swoich interesów i wpływ na proces podejmowania decyzji politycznych. Przede wszystkim jest to prawo do bycia słyszonym, uwzględnienia opinii wykluczonych w dyskursie publicznym oraz prawo weta dotyczące tych decyzji, które bezpośrednio wpływają na sytuację członków grupy (Young 2009: 229).

Późniejsze koncepcje pluralizujące, takie jak polityka różnorodności (*politics of difference*) Anny Yeatman, polityka przekraczająca różnice (*transversal politics*) Niry Yuval-Davis i polityka solidarności w różnorodności (*politics of solidarity in difference*) Ruth Lister wyrosły w znacznej mierze na krytyce koncepcji reprezentacji grupowej Young, stawiając jej kilka poważnych zarzutów: „zamrażania” i utrwalania identyfikacji grupowych oraz nie dostrzegania roli zróżnicowań i nierówności występujących w obrębie samej grupy. Wskazywano również na fakt, że kreując koncepcję opartą na założeniu niemożności pełnego porozumienia się między grupami ogranicza możliwości współdziałania i solidarności między marginalizowanymi grupami (Lister 2001: 331).

Nurt ten związany jest najsilniej z dekonstrukcjonizmem i wskazuje na przynależność jednostki do różnorodnych grup i zbiorowości społecznych i związaną z tym indywidualną, niepowtarzalną relację do państwa każdej jednostki. Starając się łączyć dokonania nurtu równościowego i różnicującego uznaje, że „z każdej pozycji świat wygląda inaczej i zatem jakakolwiek wiedza oparta na pojedynczym spojrzeniu jest niekompletna”, ale zarazem „jedynym sposobem dochodzenia do „prawdy” jest dialog między ludźmi zajmującymi różne pozycje” Zdejmuje też znak równości stawiany często pomiędzy usytuowaniem

w społeczeństwie a posiadaną tożsamością i wyznawanymi wartościami. „Ludzie, którzy poczuwają się do przynależności do tej samej zbiorowości lub kategorii mogą być bardzo różnie usytuowani w odniesieniu do całego zasobu podziałów społecznych (...). Jednocześnie ludzie o podobnym usytuowaniu i/lub tożsamości mogą wyznawać bardzo odmienne wartości społeczne i polityczne.” (Yuval-Davis 1999: 94-95) Rozszerzenie i równoprawne traktowanie wszystkich czynników przyczyniających się do wykluczenia jednostki ze społeczeństwa otworzyło feminizm na możliwości sojuszy z innymi grupami na polu walki o prawa obywatelskie.

Ogromnym wsparciem teoretycznym dla koncepcji obywatelstwa pluralistycznego, którego autorzy napotkali na spore problemy z przełożeniem indywidualizującego podejścia na konkretne rozwiązania polityczne, stała się teoria obywatelstwa multikulturowego Willa Kymlicki, oparta na podobnych założeniach, ale wyrażająca płynące z nich wnioski w mniej zawiły sposób.

Zgodnie z tą teorią, współczesna polityka liberalna, oparta na idei neutralności kulturowej państwa, bynajmniej nie jest bezstronna wobec różnych grup i zbiorowości społecznych, a zamiast tego wyraża wartości i interesy grupy dominującej. Jest ona w dużym stopniu efektem charakterystycznej dla demokracji zasady większości w wyborze reprezentantów i podejmowaniu decyzji politycznych i w wielu przypadkach owa narzucana jedność jest nieunikniona, jak np. w sytuacji konieczności wyboru jednego języka narodowego (Kymlicka 1995: 183), jednak jej efektem są nierównomierne możliwości korzystania z praw obywatelskich.

Ze względu na brak możliwości osiągnięcia faktycznej neutralności Kymlicka proponuje stworzyć taką politykę kulturową, która umożliwiłaby mniejszościom pełniejszą integrację i dała poczucie przynależności państwowej w zależności od tego, czy grupa stanowi polietniczną grupę mniejszościową (*polyethnic minority group*) (składającą się z członków innego narodu, która dobrowolnie się osiedliła na terenie państwa) czy mniejszość narodową (*national minority*) żyjącą w ramach państwa, jak np. Aborygeni.

Integracja polietniczna nakierowana jest przede wszystkim na dostarczenie członkom mniejszości niezbędnych kompetencji do interakcji z innymi grupami. Obejmuje więc m.in. naukę języka oficjalnego, edukację obywatelską, programy wspierające kulturę i języki mniejszościowe, jej dowartościowanie symboliczne, takie jak „oficjalne uznanie zasług mniejszości kulturowych w narodowym repertuarze historyczno-symbolicznym” (Eisenberg

2000: 13), ustawodawstwo antydyskryminacyjne i polityki nakierowane na osiągnięcie równości w zatrudnieniu. Wsparcie z finansów publicznych dla praktyk kulturowych mniejszości, jak np. finansowanie działalności organizacji etnicznych czy prasy, nie jako „pomoc dla biednych”, ale jako równowaga wobec utrzymywania przez państwo narodowych muzeów, galerii, teatrów i innych instytucji prezentujących w ogromnej mierze wyłącznie sztukę grupy dominującej lub finansowania „ogólnonarodowych” organizacji międzynarodowych, których członkami są przede wszystkim przedstawiciele większości. Zaspokaja też żądania wyłączenia spod praw ogólnych w kwestiach, w których religia mniejszości daje inne wytyczne (np. pozwolenie na handel w święta katolickie dla wyznawców innych religii), regulacje dotyczące ubioru (np. możliwość noszenia czadorów zamiast mundurków szkolnych lub noszenie turbanu zamiast obowiązkowego kasku przez sikhijskich motocyklistów). Polityka nakierowana na mniejszości narodowe jest natomiast bardziej nakierowana na samorządność, a nie promocję integracji w ramach szerszej społeczności. Obejmuje ona specjalne prawa reprezentacji i samorządu przeznaczone zwłaszcza grup upośledzonych przez wielowiekową dyskryminację: kobiet, mniejszości rasowych i kulturowych, biednych i niepełnosprawnych (Kymlicka 1995:31 ff.).

Chociaż teoria Kymlicki skoncentrowana jest przede wszystkim na mniejszościach kulturowych, to postulowane idee mogą znaleźć zastosowanie w odniesieniu do jakichkolwiek grup marginalizowanych (również statystycznie stanowiących większość, jak kobiety). Sam autor rozważa zresztą i wspiera kwestie postulowane przez ruch feministyczny mające na celu wsparcie publicznej aktywności kobiet, takie jak redukcja barier, utrudniających wejście do polityki poprzez akcje edukacyjne lub zagwarantowanie określonej liczby miejsc w zgromadzeniach ustawodawczych. Co istotne, autor wskazuje na konieczność połączenia tych działań, gdyż zmiany na poziomie instytucji nie wystarczą, jeśli obywatelki nie będą czuły się zintegrowane w główny nurt kulturowy i akceptowane w roli publicznej.

* * *

Obywatelstwo kobiet, historycznie późniejsze i w wielu krajach „podarowane przez mężczyzn”, zazwyczaj traktowane było jako gorsze. Problematyczni obywatele „drugiej kategorii” – kobiety, niepełnosprawni, biedni i mniejszości kulturowe – traktowani są raczej jako przedmiot procesów wyrównawczych i asymilacyjnych niż jako równoprawne grupy

ludności, których wartości i doświadczenia powinny zostać uwzględnione przy określaniu prawno-ideologicznych podstaw państwa.

Idea włączenia w pojęcie obywatelstwa perspektywy płci, a także innych perspektyw ideologicznie niedominujących, jest koncepcją radykalną, gdyż kwestionuje hierarchię ważności „obiektywnych” celów państwowych, która leży u jego podłoża i na podstawie której wyznaczone są przynależne obywatelom prawa i obowiązki. Wskazuje, że nie dla całego państwa, a tylko dla niektórych grup ludności służba wojskowa jako podstawa obywatelstwa jest ważniejsza niż wychowanie dzieci, podkreśla też wartość nieodpłatnej pracy domowej. Zdaniem Ruth Lister, to właśnie status przypisany nieodpłatnej pracy opiekuńczej w odniesieniu do praw i obowiązków obywatelskich, a także związany z tym płciowy podział pracy jest kluczem do ponownej artkulacji podziału na sferę prywatną i publiczną, uwzględniającej perspektywę płci. Z drugiej strony, w teoriach feministycznych opieka (przede wszystkim nad dziećmi i osobami starszymi) definiowana jest zarówno jako uprawniająca do obywatelstwa, jak i ograniczająca możliwości pełnego z niego korzystania (Lister 2008: 6). Próby rozwiązania tej sprzeczności poprzez włączenia opieki do katalogu obowiązków obywatelskich, a tym samym na wszystkich ludzi napotyka opór nie tylko mężczyzn, ale też m.in. osób niepełnosprawnych, dla których jest to zbyt dużym obciążeniem.

Na podobny problem napotykamy przy uwrażliwianiu pojęcia obywatelstwa na inne rodzaje wykluczenia. Częściowe jego rozwiązanie stanowią koncepcje obywatelstwa pluralistycznego, wskazujące, że zestaw praw i obowiązków obywatelskich nie musi być dla wszystkich identyczny, ponieważ jego celem jest równość faktyczna, a nie formalna. Prowadzą one jednak do dalszych dylematów, wynikających z przecinania się różnych płaszczyzn wykluczenia i odrębności, jak w przypadku kwestii praw kobiet w mniejszościach muzułmańskich, która wymaga wartościowania co uznajemy za ważniejsze: prawo mniejszości do samostanowienia i odmienności kulturowej czy też uznawane za uniwersalne prawa człowieka.

Niewątpliwie jednak przedstawianie kwestii równouprawnienia kobiet (i innych mniejszości społecznych) nie jako partykularnych żądań grupowych, a jako dążenie do równych praw obywatelskich, jest dużym krokiem naprzód. Zamiana kategorii „kobiet” na kategorię „obywateli” przeciwdziała „gettoizacji” problemu jako niezbyt ważnego tematu dotyczącego wyłącznie pewnej grupy ludzi, a dodatkowo umożliwia uniwersalizację żądań i współdziałanie z innymi ruchami emancypacyjnymi.

Bibliografia:

Basow Susan (2002). *Androcentrism*, (w:) *Encyclopedia of Women and Gender*, t. 1, San Diego: Academic Press.

Budrowska Bogusława (2007). *Nieodpłatna praca kobiet i próby jej wyceny*, <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/fe007budrowska.pdf>

Crowley *et al.* (1997). Crowley Helen, Lewis Gail, Werbner Pnina, Yuval-Davis Nina, *Citizenship: Pushing the Boundaries*, Feminist Review No. 57 (Autumn).

Eisenberg Abigail (2002). *Pluralism, Consociationalism, Group Differentiated Citizenship and the Problem of Social Cohesion*, University of Victoria, Victoria:, <http://www2.arts.ubc.ca/cresp/plurpap.pdf>

Eschle Catherine (2000). *Engendering Global Democracy*, paper presented at *The New World Order Ten Years On*, University of Sussex, 29 June, <http://www.sussex.ac.uk/cspt/documents/issue3-3.pdf>

Hanisch Carol (2006). *Introduction to „The Personal is Political”*, strona internetowa Carol Hanisch, <http://carolhanisch.org/CHwritings/PIP.html>, dostęp 12.03.2010.

Jagielski Jacek (1998). *Obywatelstwo polskie. Zagadnienia podstawowe*, Wydawnictwa Prawnicze, Warszawa.

Knijn Trudie, Kremer Monique (1997). *Gender and the caring dimension of welfare states: toward inclusive citizenship*, Social Politics. International Studies in Gender, State and Society No. 3 (Vol. 4).

Kymlicka Will (1995). *Multicultural citizenship: a liberal theory of minority rights*, Oxford University Press, Oxford.

Lister Ruth (1997). *Citizenship: Towards a feminist synthesis*, Feminist Review No. 57 (Autumn).

Lister Ruth (2001). *Citizenship and Gender*, (w:) Nash Kate, Scott Alan (red.), *Blackwell Companion to Political Sociology*, Blackwell, Oxford.

Lister Ruth (2002). *Sexual Citizenship*, (w:) Isin Engin, Turner Bryan, *Handbook of Citizenship Studies*, Sage, London.

Lister Ruth (2005). *Being feminist*, (w:) Bellamy Richard (red.). *Politics of identity VIII. Government and Opposition*, Blackwell, Oxford.

Lister Ruth (2008). *Inclusive Citizenship, gender and poverty: some implications for education for citizenship*, Citizenship Teaching and Learning No. 1 (Vol. 4).

MacKinnon Catharine (1987). *Feminism unmodified: Discourses on Life and Law*, Cambridge: Harvard University Press.

Marshall Thomas Humprey (1950). *Citizenship and Social Class and Other Essays*, Cambridge University Press, Cambridge.

Meekosha Helen, Dowse Leanne (1997). *Enabling Citizenship: Gender, disability and citizenship in Australia*, Feminist Review No. 57 (Autumn).

Mondak Jeffrey, Anderson Mary (2004). *The Knowledge Gap: A Reexamination of Gender-Based Differences in Political Knowledge*, Journal of Politics No. 66 (2).

Rothbard Murray N. (2003). *O nową wolność. Manifest libertariański*, Instytut im. L. von Misesa, Warszawa.

Siemieńska Renata (1997). *Płeć a wybory. Od wyborów parlamentarnych do wyborów prezydenckich*, ISS UW, Warszawa.

Siemieńska Renata (2005). *Płeć, wybory, władza*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Sullivan Donna (1995). *The Public/Private Distinction in International Human Rights Law*, (w:) Julie Stone Peters, Andrea Wolper (red.), *Women's rights, human rights: international feminist perspectives*, Routledge, New York.

[*Sweden admits to racial purification*] (1997). Independent, 25 August. <http://www.independent.co.uk/news/world/sweden-admits-to-racial-purification-1247261.html>, dostęp: 17.03.2010.

Titkow Anna (2002). *Interes grupowy polskich kobiet. Zakres wątpliwości i szanse artykulacji*, (w:) Fuszara Małgorzata (red.), *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.

Trzeciński Krzysztof (2006). *Obywatelstwo w Europie. Z dziejów idei i instytucji*,

Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

U.S. Supreme Court (1927). *Buck versus Bell* 274 U.S. 200, Findlaw, <http://caselaw.lp.findlaw.com/scripts/getcase.pl?navby=CASE&court=US&vol=274&page=200>, dostęp: 17.03.2010.

Ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o obywatelstwie polskim, Dz. U. 1962 nr 10 poz. 49.

Voet Rian (1995). *Feminism and Citizenship. Feminist Critiques of the Concept of Social-liberal Citizenship*, Rijksuniversiteit, Leiden.

Walby Sylvia (1997). *Is Citizenship Gendered?*, (w:) Walby Sylvia, *Gender Transformations*, Routledge, London.

Wawrowski Łukasz (2004). *Partycypacja kobiet w życiu politycznym w opinii społeczeństwa polskiego*, Wrocławskie Studia Politologiczne 4.

Werbner Pnina, Yuval-Davis Nira (1999). *Introduction: Women and The New Discourse of Citizenship*, (w:) Werbner Pnina, Yuval-Davis Nira (red.), *Women, Citizenship and Difference*, Zed Books, London.

Wieczorkowska Grażyna, Wierzbński Jerzy, Siarkiewicz Małgorzata (2009). *Wybrane problemy metodologiczne analitycznych badań sondażowych*, (w:) Zahorska Marta, Nasalska Ewa (red.), *Wartości, polityka, społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

Wiłkomirska Anna (2004). *Zakres, poziom i uwarunkowania wiedzy obywatelskiej polskich nastolatków*, (w:) Dolata Roman, Koseła Krzysztof, Wiłkomirska Anna, Zielińska Anna, *Młodzi obywatele. Wyniki międzynarodowych badań młodzieży*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Young Iris Marion (2009). *Polity and Group Difference: A Critique of the Ideal of Universal Citizenship*, (w:) Schumaker Paul (red.), *The Political Theory Reader*, Blackwell, Oxford.

Yuval-Davis Nira (1999). *What is „transversal politics”?*, (w:) Soundings No. 12 (Summer).